

DZIENNIK OSTROWSKI

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) sobota dnia 18 sierpnia 1934

Nr. 186

Wizja straszliwej wojny przyszłości

Wojna toczyć się będzie przeważnie w powietrzu

Londyn (PAI). Znakomity konstruktor aeroplanów, Holender Fokker, w wywiadzie udzielonym prasie angielskiej na temat przyszłej wojny powietrznej, oświadczył m. in.:

Ataki powietrzne nastąpią jak błyskawica i faktycznie

tworzyć będą wypowiedzenie wojny.

Atakujący nie będzie czekał na formalne doręczenie „świstka papieru“, ale uderzy natychmiast, gdy wojna zostanie postanowiona. Należy zdać sobie z tego sprawę, że w czasie najbliższej wojny, która będzie się toczyła przeważnie w powietrzu cały system szpiegowski ulegnie zupełnej zmianie. Jeden, jedyny szpieg, mający w swym posiadaniu tajny radiowy aparat nadawczy, będzie mógł kierować akcją całej floty powietrznej wroga nad stolicą, którą flota ta zamierza zaatakować.

Gdyby miasto — ciągnął Fokker — jak np. Londyn, uległo atakowi powietrznemu przez 200—300 nowoczesnych aeroplanów bombowych, to żadna straż ogniowa na świecie nie mogłaby takiego pożaru opanować

znaczna część Londynu uległaby zniszczeniu.

Fokker oświadczył, że gazy, które również będą używane, nie okażą się jednak tak skuteczne, jak to niektórzy przypuszczają, albowiem dla skuteczności ataku gazowego niezbędne są pewne okoliczności sprzyjające, które nie zawsze istnieją.

Omawiając następnie siły wojsk lotniczych poszczególnych państw Fokker oświadczył, że

Rosja sowiecka najprędzej zrozumiała konieczność wyćwiczenia armji pilotów i mechanicznych.

Rosja — zdaniem Fokkera — jest jako mocarstwo lotnicze daleko potężniejsza, niż wielu ludzi to sobie wyobraża. Olbrzymie przestrzenie Rosji wymagają wielkich aparatów do przewożenia wojsk i Rosja buduje obecnie największą flotę powietrzną w zakręsie wielkich maszyn, których używać będzie zarówno dla celów transportowych jak i dla celów wojennych.

Akcja oddłużeniowa rolnictwa załatwiona będzie przed 1 października

Warszawa, (Tel. wł.) Na terenie rządowym trwa obecnie w dalszym ciągu pełny okres urlopowy, który w roku bieżącym będzie znacznie krótszy, niż w latach poprzednich. Już za tydzień wraca z wczasów letnich p. premier Kozłowski. W tym samym czasie wróci minister Beck, który bawi na wybrzeżu polskim.

W końcu sierpnia załatwione będą ważne sprawy personalne, w których na plan pierwszy wysuwają

się kwestja obsadzenia stanowiska ambasadora polskiego w Londynie, oraz stanowiska wojewody poznańskiego.

Punkt ciężkości spraw przygotowawczych przed najbliższym posiedzeniem Rady Ministrów spoczywa w opracowaniu projektów oddłużeniowych w rolnictwie. Studja nad temi projektami znajdują się obecnie w fazie końcowej.

Stały spadek liczby bezrobocia

Warszawa (L. P. A.) Według biur urzędów Pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia ogólna ilość bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w d. 11 bm. 292,495 osób, co stanowi spadek bezrobocia w stosunku do tygodnia poprzedniego o 1,646 osób.

Szykany gdańskie wobec polskiego duszpasterza

Gdańsk (PAT.) Senat w. m. Gdańska zabronił rozporządzeniem z 13 bm. wykonywania dalszych czynności duszpasterskich na terenie Gdańska ks. Szymańskiemu, wikaremu przy kościele św. Józefa w Gdańsku. Ks. Szymański sprawował swe funkcje w parafji wśród ludności polskiej od blisko lat 5. Jest on obywatelem polskim i sprowadzony został swego czasu z diecezji chełmińskiej do Gdańska z braku księży, władających językiem polskim. Brak ten — jak należy stwierdzić — istnieje w jeszcze większej mierze i dzisiaj. Znamiennie jest, że Senat w swej decyzji powołuje się na niemieckie rozporządzenie z r. 1873, z czasów Kulturkampf. Jest zrozumiałe, że zarządzenie to wywołało wśród ludności polskiej wielkie oburzenie i niezadowolnienie. W sprawie tej będzie interwenjował Komisarz RP. w Gdańsku.

Niesamowite harce pioruna Kilka osób porażonych, jedna zabita

Nad powiatami sierpeckim i plockim przeszło kilka niezwykle gwałtownych burz, które trwały całą noc

Jeden z piorunów odbył niesamowitą wędrowkę. W postaci wielkiej kuli wpadł przez komin do krytego słoma domu gospodarzy Szatkowskich. Po koninie ześlizgnął się do ziemi i tutaj rzucił o ścianę znajdującego się tam Józefa Jedynaka, a drugiego zaś parobka Jana Sulińskiego, przez drzwi i próg wyrzucił na dwór. Przebiwszy belkę piorun wpadł do kuchni, gasząc lampę pod sufitem uderzył w blachę pieca kuchennego, wpadł do fajerki i wybił w rogu kuchni

cztery kafle.

Wskutek eksplozji zrzucony został z ławy siedzący gospodarz Aleksander Pekalski. Stracił on przytem wzrok i władzę w nogach. W dalszej wędrowce piorun powędrował ścianą do zamkniętych drzwi pokoju, w którym spały dzieci, odłupując kawał ramy w drzwiach. Następnie po ścianie kuchennej zawisł nad głową Stanisława Kokosińskiego, żony urzędnika z Warszawy, która wraz z dwojgiem dzieci bawiła na letnisku Piorun zabił nieszczęśliwą na miejscu.

Jakie były dalsze losy pioruna kulistego, nie stwierdzono. Prawdopodobnie zapadł się on w ziemię

Radjostacja w Toruniu budowana jest przez polskich inżynierów i robotników

Od kilku miesięcy prace nad przygotowaniem budynków, w których mieścić się będzie aparatura radjostacji toruńskiej, prowadzone są z nadzwyczajną energją. Obecnie w warsztatach Polskiego Radja w Warszawie buduje się części aparatury nadawczej, w ramach krajowej wytwórczości. Z zagranicy sprowadzone zostaną tylko instrumenty pomiarowe i lampy.

Częściowo aparatura jest zmontowana i

około 1 października po wypróbowaniu zostanie odesłana do Torunia, gdzie odbędą się próby ostatecznego stopnia w z moczeniu.

Stacja nadawcza w Toruniu znajdować się będzie na lewym brzegu Wisły. Położenie stacji zapewnia doskonale warunki pracy nadawczej. Jak się dowiadujemy, ostateczne próby nadawcze już przy pełnej mocy 24 kilowatów zaczną się w Toruniu w grudniu b. r. (ch).

Próby osadnictwa zespołowego

Wojewoda śląski dr. Grażyński zwiedził majątek Kopciowice w pow. pszczyńskim, przeznaczony na rzecz zespołowego osadnictwa dla bezrobotnych. W majątku tym osadzona została na roli jedna drużyna rolna, złożona z 32 mężczyzn z Górnego Śląska w wieku od 24 do 32 lat, posiadających praktykę w rolnictwie.

Obszar majątku wynosi 194 ha, zaopatrzonej jest w 18 koni i 50 krów. Drużyna przeprowadza pierwsze żniwa i zżęła 93 ha. Obecnie odbywa się młocka.

Wyniki prac tej pierwszej drużyny rolnej pozwolą stwierdzić, czy w tej formie można przeprowadzić osadnictwo rolne.

Wołyń przepędza komunistów

Na Wołyniu, w pasie granicznym z Sowietami, zaobserwowano ostatnio niezwykle znamienne fakty przepędzania agitatorów komunistycznych.

W powiatach przyległych do Łucka ludność wiejska zgłasza się u sołtysów i zapewniając o swej lojalności dla Polski oddaje bibułę komunistyczną oraz nielegalnie posiadaną broń. Nie brak wśród zgłaszających się nawet członków band dywersyjnych, które przed dwoma laty wyrządziły tyle szkody na naszych Kresach. Ludzie ci posuwają się teraz tak daleko w swej nienawiści do komunizmu, że przyrzekają zupełnie bezinteresownie współdziałać z policją, celem zupełnego wytopienia tego wyrotowego ruchu.

Jeśli chodzi o przyczyny tego ciekawego zjawiska, to trzeba w pierwszym rzędzie zaznaczyć, że najgorszą dla polskości propagandą są uciekinierzy z Sowietów. Te żywe dokumenty niedoli ludzkiej przekonywują wszystkich najlepiej o stosunkach w „raju sowieckim”. Z drugiej zaś strony podniesienie stanu oświaty ludności kresowej czyni ją bardziej odporną na demagogię agitatorów komunistycznych. W tym też kierunku powinna kroczyć akcja odpowiedzialnych władz państwowych.

Pakt wschodni

Sprawa paktu wschodniego mającego przyczynić się do utrwalenia pokoju w Europie środkowej i północno-wschodniej, nie schodzi z łamów prasy. Nasze państwo — jak wiadomo — zajęło wobec tego nowego paktu postawę wyczekującą odkładając swą decyzję do chwili ogłoszenia szczegółów. Jest wszak rzeczą zrozumiałą, że nikt nie będzie kupował kota w worku — szczególnie jeśli chodzi o żywotne interesy państwowe.

W jednym z pism francuskich ukazał się na temat omawianego paktu interesujący artykuł byłego prezydenta Francji, p. Millerand'a. Otóż autor ten nie kryje się ze swymi krytycznymi przewidywaniami i nazywa pakt wschodni „nowym strzępkiem papieru”, który można dołączyć do innych dokumentów dyplomatycznych; nic się wskutek tego nie zmieni.

Po wyczekującym stanowisku, zajętem przez Łotwę i Estonję, wypowiedziała się także również Finlandja. Prasa fińska zgodnie podkreśla, że celem paktu wschodniego jest narzucenie Europie przewagi francusko-sowieckiej. Równocześnie przywiązuje tutaj ogromne znaczenie od stanowiska Polski która odegra przy podpisywaniu paktu rolę decydującą.

A minister Barthou śpieszy się z wykonaniem swych planów. Podobno ostatnie stadium realizowania paktu ma przypaść na wrześniową sesję zgromadzenia Ligi Narodów. Ponieważ jednak dyplomacja ucieka przed światłem dziennym, trudno coś nowego w tej chwili powiedzieć.

Umowa gospodarcza polsko-gdańska rozpatrywana była przez Volkstag

Gdańsk (PAT). Na wczorajszym posiedzeniu Volkstagu przemawiał prez. Senat, dr. Rauschning, składając sprawozdanie z *zawartej polsko-gdańskiej umowy gospodarczej*. Prez. Rauschning podkreślił m. i., że ostatnie umowy polsko-gdańskie mogą się przede wszystkim przyczynić do *odprężenia stosunków politycznych między Polską a Wolnym Miastem*. Mówiąc o genezie rokowań mówca zaznaczył, że obie strony zajęły początkowo sprzeczne stanowiska. Osobiste rozmowy z marszałkiem Piłsudskim, min. Beckiem oraz obecnym prezesem Rady Min. prof. Kozłowskim ożywiły wolę do obopólnego porozumienia. Najtrudniejsze sprawy zostały rozstrzygnięte z widokiem na trwałość, wobec czego można mówić o *ułożeniu normalnych przyjaznych stosunków między obu partnerami*.

Dalej mówca wskazał na zniesienie dotychczasowej kontroli gospodarczej w obrocie z Gdańskiem do Polski, przez co zlikwidowany został szczególnie niebezpieczny stan rzeczy. W sprawie umowy o zbyt produktów polskich na rynku gdańskim mówca stwierdził z naciskiem, że rząd polski uwzględnił w niej wymagania życiowe Wolnego Miasta w tej samej mierze, jak Gdańsk uczynił to w stosunku do Polski. W związku z tem mówca wyraził nadzieję, że wypełnienie umów w szczegółach ujawni taką samą atmosferę lojalności, jaka jest w umowach. Organa Wolnego M. przeprowadzające umowę, *kierować się będą niezaprzeczalnie lojalnością*. Trwała pacyfikacja stosunków z Polską osiągnięta być może tylko przez ścisłe przestrzeganie norm prawnych. Lojalność taka wyklucza także i wszelkie również zarządzenia bojkotowe, przy czym prez. Rauschning podkreślił ponownie z naciskiem, że Senat gdański ze swej strony energicznie występował będzie przeciw wszelkim podobnym usiłowaniom.

Mówca zaznaczył dalej, że umowy powyższe nie oznaczają bynajmniej zerwania dawnych tradycyjnych stosunków Gdańsk z innymi narodami Europy wschodniej, północno-wschodniej i południowo-wschodniej. Dalsze utrzymywanie ścisłych stosunków z Rzeszą Niemiecką pod względem gospodarczym a przede wszystkim kulturalnym jest rzeczą oczywistą i nie wymaga omówienia.

Następnie mówca oświadczył, że urzędnicy gdańskiej służby celnej w dalszym ciągu stać będą pod

pełną opieką Senatu. Przyznanie polskiej administracji celnej pełnego prawa obserwacji funkcji wykonawczych wymagał całokształt układu. Wreszcie mówca stwierdził, że Gdańsk nie zrzekł się żadnego ze swoich praw.

Po przemówieniu prez. Rauschninga zabrał głos sen. Batzer w charakterze przywódcy partji nar.-socj. oświadczając m. in., że Gdańsk poniósł w związku z temi umowami cały szereg ofiar, frakcja nar.-socj. jednak wypowiada się gremjalnie za umowami. Wszelką dyskusję w tej sprawie mówca uważa za zbędną.

Hitlerowcy gdańscy wobec zgody z Polska

Z Gdańska donosi I. K.) 14 bm. nastąpiła wymiana pism między okręgowym przywódcą partji narodowo-socjalistycznej, pruskim radcą stanu p. Forsterem a prezydentem senatu p. Rauschningem, a to w związku z zawartymi ostatnio umowami polsko-gdańskimi. P. Forster wyraża w swym piśmie podziękowanie dr. Rauschningowi i uznanie z powodu zawarcia umów, a to jako przywódcę gdańskiego ruchu narodowo-socjalistycznego. P. Forster stwierdza, że senat gdański pod kierownictwem dra Rauschninga dał światu dowód, że Gdańsk zrobił wszystko by ukształtować polsko-gdańskie stosunki w taki sposób, który umożliwi likwidację ewentualnych nieporozumień w drodze bezpośrednich rokowań.

P. Forster kończy swój list wyrażeniem nadziei, że *zawarte umowy gospodarcze będą nowym wskaźnikiem na drodze ku porozumieniu polsko-gdańskiemu, oraz że przyczynią się do pacyfikacji stosunków politycznych*.

Prezydent Rauschning w odpowiedzi na pismo p. Forstera stwierdził, że pogląd jego jako kierownika gdańskiej partji narodowo-socjalistycznej ma dla niego szczególne znaczenie. Jako odpowiedzialny kierownik gdańskiej polityki widzi on w tem zgodę ruchu narodowo-socjalistycznego, będącego czynnikiem miarodajnym w sprawie polityki wewnętrznej — na politykę zewnętrzną, której wyrazem stały się zawarte ostatnio umowy. Tem samem wartość tych umów została zabezpieczona. W dalszym ciągu swego listu p. Rauschning daje wyraz przekonaniu, że *umowy będą przez obie strony lojalnie wykonywane*.

Propaganda plebiscytowa w Rzeszy

Na terenie całej Rzeszy odbywały się w ciągu niedzieli liczne manifestacje i zebrania różnych związków i organizacji partyjnych pod hasłem plebiscytu, wyznaczonego na 19 bm.

W Akwizgranie odbył się zlot 20 tys. b. żołnierzy frontowych z całego pogranicza. Jak donosi Niem. biuro informacyjne w manifestacji tej wzięli udział pograniczni mieszkańcy Zagłębia Saary, Holandji i Belgii. Przywódca związku ofiar wojny, Oberlindober, zwrócił się z apelem do uczestników walk frontowych całego świata, oświadczając gotowość Niemiec wyciągnięcia dłoni do wszystkich „pod warunkiem jednak, że oddana będzie żołnierzowi niemieckiemu i narodowi niemieckiemu jego godność i należny szacunek.

Wśród środków rozwijania propagandy poczesne miejsce zajęło radio. Codziennie niemal dostojnicy z hitlerowskiego rządu wygłaszają gorące przemówienia na rzecz Hitlera, posuwając się nieraz tak daleko, że twierdzą, jakoby plebiscyt był testamentem politycznym Hindenburga.

Przemiany w Reichswehrze

Reichswehra, oficjalna armja Rzeszy niemieckiej, odgrywała w tem republikańskim państwie bardzo ważną rolę. Jakkolwiek oficjalnie stała zawsze poza polityką, jakkolwiek nie chciano jej wciągać w wir życia politycznego, to jednak ciężar gatunkowy tej armji był tak wielki, że wywierała nieraz wpływ wręcz decydujący. Tak było do chwili zgonu marszałka Hindenburga.

Lecz Hitler, skupiwszy w swem ręku władzę prezydenta i kanclerza, stał się równocześnie naczelnym wodzem Reichswehry. Znaczenie armji wzrosło jeszcze bardziej, równocześnie jednak zgromadziły się nad nią chmury zamętu politycznego. Według planów Hitlera armja ma tworzyć kadry w których dokona się proces stopienia S. A., organizacji młodzieżowej itp. w jedną całość.

Program ten ujął płk. Stemmermann na zjeździe związków nauczycielskich we Frankfurcie w następujących słowach:

„Armję zawodową przygotować do przekształcenia się w armję ludową, narodową. Nowa armja ma być tygłem, w którym stopią się w jedno: samopoczucie obowiązku żołnierskiego i ideologia narodowego socjalizmu. Cały system wykształcenia i wychowania nastawiony jest dzisiaj tak, aby po ukończeniu szkoły młodzież pozostawała w dalszym ciągu pod wpływem i kontrolą państwa, aby przesiąkała idealami przyświecającymi dzisiaj państwu, aby przygotowywała się do służby w przyszłej armji narodowej i ludowej”.

W ten sposób Hitler dokonał sprzęgnięcia swoich interesów politycznych z umiejętnym wykorzystaniem tego poważnego czynnika, jakim jest Reichswehra.

Na krześle elektrycznym w więzieniu Sing-Sing stracono Annę Antonio, która zamordowała męża dla uzyskania premji asekuracyjnej. Po niej stracono jej dwóch współników.

1100 bandytów meksykańskich wymordowało ludność wioski Vista Hermosa w stanie Oaxaca. Po zapakowaniu łupów, rabusie podpalili wieś i skryli się w górach.

Przyjaciel Polski płk. House obchodził ostatnio 76 rocznicę urodzin w swej rezydencji w st. Massachusetts. Przedstawicielom prasy oświadczył on, że między nim a prezydentem Wilsonem nie doszło nigdy do żadnego zerwania.

Rakieta wystrzelona na księżyc

Fantastyczny plan Cosynsa, asystenta prof. Piccarda

Marzenie Juljusza Vernego wyrzucenia z ziemi pocisku na księżyc ma zostać urzeczywistnione już w najbliższym czasie. Nie będzie to, co prawda nabój, wystrzelony z dział, ale rakieta, którą belgijski badacz stratosfery, Maks Cosyns, asystent prof. Piccarda ma zamiar wyrzucić w przestrzeń kosmiczną podczas swojego najbliższego lotu w stratosferę. Nastąpi on — tym razem już podobno nieodwołalnie — w połowie sierpnia. Wraz z Cosynsem bierze udział w tej wyprawie drugi uczone belgijski Neres van der Elst. Prof. Piccard sam kieruje przygotowaniem i prawdopodobnie także pod jego nadzorem przygotowuje się ten tak fantastycznie brzmiący plan.

Szczegóły konstrukcji rakiety księżycowej są trzymane w ścisłej tajemnicy. Niemniej przedostały się pewne wiadomości o metodach, jakie mają być w tym wypadku zastosowane. — Sama rakieta, bez naboju popędowego, ma ważyć zaledwie jeden kilogram i ma zostać wyrzucona w stratosferę z wysokości 18.000 mtr. nad ziemią. Siła popędowa będzie rakięcie nadawana zapomocą dokładnie obliczonych eksplozji ładunków w rozmaitych odstępach czasu. Nowa eksplozja będzie następowała zawsze dopiero w chwili, gdy kończyć się będzie siła działania eksplozji poprzedniej.

Ponieważ opór powietrza w stratosferze jest bardzo słaby, będzie mogła rakieta, zaraz po jej wystrzeleniu, rozwinąć taką szybkość, jakiej nie mogłyby osiągnąć żadne pociski, wyrzucone z ziemi w powietrze.

Im więcej będzie się rakieta oddalała od ziemi, tem bardziej będzie się zmniejszało ciśnienie powietrza i siła przyciągania ziemi. Wobec tego eksplozje, nadające jej nową siłę popędową, będą mogły następować w coraz dłuższych odstępach czasu, aż wreszcie staną się zupełnie niepotrzebne z chwilą, gdy rakieta wejdzie w sferę przyciągania księżyca. Wtedy spadnie już nań siła ciężkości. W

każdym razie ponieważ sfera ta leży bardzo daleko, bo siła przyciągania ziemi jest znacznie większa niż księżyc, będzie musiała rakieta księżycowa być zaopatrzona w olbrzymią ilość materiału popędowego, aby mogła osiągnąć swój cel.

Jakie znaczenie będzie miało wysłanie

tej rakiety dla nauki, jest przynajmniej dla niewtajemniczonych zupełną zagadką. Nawet najlepsze teleskopy bowiem nie będą mogły śledzić drogi na księżyc tak małego ciała. Nigdy zatem nie dowiemy się, czy rakieta osiągnęła rzeczywiście swój cel.

Niesamowita historia z nieboszczykiem

Oszustwo spadkowe wykryte po kilku latach

Z Wilna donosi (K). Prokuratura Sądu Okręgowego w Wilnie wszczęła obecnie dochodzenie w niecodziennej i niezwykle sensacyjnej sprawie oszustwa spadkowego, którego sposób wykonania i przebieg prześciga najwybujałsze fantazje autorów romansów kryminalnych.

Przed siedmiu laty.

Początki tej afery sięgają r. 1927. Latem tego roku zmarł w Wilnie po dłuższej chorobie obywatel Wilna Józef Oświecimski zam. w dzielnicy Antokolskiej przy ulicy Piaski.

Przed samą śmiercią w mieszkaniu umierającego w obecności notariusza przy sądzie okręgowym w Wilnie Hołowni oraz świadków w osobach kilku sąsiadów, sporządzony został z zachowaniem wszystkich wymaganych formalności testament.

Na mocy tego testamentu wyłączne prawa spadkowe przechodziły na brata testatora Edwarda Oświecimskiego.

Wkrótce po śmierci Józefa Oświecimskiego, brat zmarłego Edward Oświecimski złożył w Sądzie Okręgowym testament celem zatwierdzenia. W międzyczasie do Sądu wpłynął sprzeciw pozostałej rodziny, która kwestionowała treść testamentu, twierdząc, że zawiera on wszelkie cechy nieprawdopodobieństwa.

Sprzeciw swój rodzina motywowała tem, że pomiędzy zmarłym Józefem a jego bratem panowały przez szereg lat złe stosunki. Bracia nie widywali się i dopiero przed samą śmiercią Edward przeprosił leżącego już na śmiertelnym łożu brata.

Wobec tego jednak, że rodzina kwestionująca testament nie mogła się wykazać żadnymi dowodami, że testament został sfałszowany, sprzeciw został oddalony i wyrokiem Sądu Okręgowego Edward Oświecimski wszedł w prawa spadkowe.

Tajemnica testamentu.

Zaraz po oddaleniu sprzeciwu rodzina przystąpiła do zbierania danych, któreby pozwoliły potwierdzić ich przypuszczenia o fałszerstwie, o czem rodzina zmarłego była głęboko przekonana. Nie przyszło to jednak zbyt łatwo. Testament jak to już wskazaliśmy wyżej, został sporządzony w obecności rejenta, dwóch urzędników rejentalnych oraz kilku świadków.

Stanowisko rodziny doprowadziło do tego, że sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego badana była przez sędziego śledczego. Jednakże wszyscy przesłuchani w tej sprawie świadkowie

jednogłośnie zeznali, że spisanie testamentu nastąpiło prawidłowo.

Jedynym opuszczeniem formalnym, stwierdzonym w czasie śledztwa, było ustalenie tej ilości, że rejent przed spisaniem testamentu nie stwierdził tożsamości testatora. Zeznał również sam rejent Hołownia.

Poza tem w czasie śledztwa stwierdzono, że testament spisywano w ciemnym pokoiku, oświetlonym niedużą lampką naftową, że testator leżał w łóżku z obandażowaną głową, tak że trudno było rozpoznać rysy umierającego. Z braku jednak dowodów, sprawa testamentu Józefa Oświecimskiego skierowana została na umorzenie.

Rodzina, pomimo to założyła apelację przeciwko wyrokowi sądu Okręgowego.

Skrucha 65-letniego świadka naocznego.

Losy apelacji domagającej się unieważnienia testamentu były zgóry przesadzone, gdyby nie skrucha jednego z naocznych świadków, sporządzenia testamentu, 65-letniej Emilii Wysockiej (Piaski 15), która prawie w przeddzień rozpoczęcia apelacyjnej, nadeszła na rece pełnomocnika rodziny zmarłego mec. Bajraszewskiego oraz do kancelarii wydziału cywilnego Sądu Apelacyjnego w Wilnie sensacyjny list, z treścią którego wyłoniło się niezwykle sensacyjne oszustwo.

Maskarada z nieboszczykiem.

Emilja Wysocka pisze że dotychczas, będą trzykrotnie badana przez sędziego śledczego, że znawała nieprawdę, testament bowiem został sporządzony już po śmierci Józefa Oświecimskiego, przyczem na czas przybycia notariusza zwłoki zmarłego zostały usunięte, zaś zamiast Józefa Oświecimskiego położył się do łóżka Edward Oświecimski, którego twarz była obwiązana, aby nie można go było poznać i udając umierającego wyraził swoją wolę jako testator.

„Dziato sie to wszystko w mojej obecności — zeznaje dalej Wysocka — i na moich oczach i w razie potrzeby jestem gotowa osobiście potwierdzić pod przysięgą, albowiem mając przeszło 65 lat i spodziewając się bliskiego zgonu nie chcę obciążać swego sumienia grzechem nieprawdy, wyznanej pod przysięgą“.

Sprawa zajął się prokurator.

Wczoraj sąd Apelacyjny w Wilnie, po zdaniu Emilji Wysockiej, która osobiście potwierdziła w całej rozciągłości treść swego listu, postanowił sprawy spadkowej nie rozpatrywać, przekazując ją do zbadania Prokuraturze Sąd Okręgowego w Wilnie.

Sędzia śledczy przesłuchuje dyrektorów Żyrardowa

Warszawa (Tel. wł.). W sprawach Żyrardowa w ciągu dnia wczorajszego i dzisiejszego żadnych ważniejszych posunięć nie zanotowano. Przesłuchiwanie zostało przez sędziego Demanta, zarządcy zakładów żyrdardowskich oraz dyrektorzy francuscy zakładów, żydzi Fermesch i Caena, którzy przewiezieni zostali do więzienia mokotowskiego. Lucjan Caen był przesłuchany przez sędziego Demanta w ciągu 7 godzin.

Zabójca dyr. Babija zmarł

Lwów (Tel. wł.). Zmarł tu bojowiec OUN, zabójca dyr. Babija. Lekarze już od dłuższego czasu stracili nadzieję utrzymania go przy życiu.

Pogrzeb infanta hiszpańskiego

Z Rzymu donosi (W.) We środę w południe odbył się w Poetschach nad jeziorem Woerth pogrzeb infanta hiszpańskiego Gonzalona, który padł ofiarą katastrofy samochodowej. Na trumnie widać było wieniec od Musoliniego i od dawnej cesarzowej Zyty. Pierwsze ceremonie odprawiono w garażu willi królewskiej, zamienionym na kaplicę. Trumnę ze zwłokami pogrzebano na cmentarzu w Poetschach. W pogrzebie wzięła udział kompanja piechoty i bataljon Heimwehry. Przedstawicielem rządu austriackiego na pogrzebie był min. Fey. W orszaku żałobnym było wiele starej arystokracji francuskiej i hiszpańskiej.

Tragedja porzuconych dzieci

Warszawskie władze miejskie rozpoczęły walkę z porzucaniem niemowląt

Warszawa, 14 sierpnia. W roku 1933/34 przesłany organa policji państwowej do domu Wychowawczego im. ks. Boduena 370 niemowląt, znalezionych na ulicy, w sieniach, w ustępach, na śmietnikach i t. p. Urzymanie i wychowanie dzieci obciąża gminę m. st. Warszawy rok rocznie nowym wydatkiem i nie zapewnia dzieciom jednego z potężniejszych czynników wychowawczych, jakim jest wpływ środowiska rodzinnego.

Władze miejskie przystąpiły do systematycznej walki ze zjawiskiem porzucania niemowląt. Przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że porzucają dzieci

należęcej nieślubnej matki, opuszczone i samotne.

Specjalny personel t. zw. opiekunki społeczne sprawują w Warszawie opiekę nad opuszczonymi dziećmi w schroniskach, w domach noclegowych, zakładach położniczych itp. w celu umożliwienia matce trzynania dziecka przy sobie.

Poza tem każdy przypadek porzucenia dziecka jest troskliwie badany przez miejską opiekę społeczną i niejednokrotnie udaje się odnaleźć matkę zwrócić dziecko i pomóc wychować w warunkach opieki rodzicielskiej.

Tajemnica japońskich pereł

Morskie laboratorium p. Hirochi Mikimoto

Przed kilku laty rozeszła się w prasie światowej wiadomość, że pewien marynarz wyłowił muszlę, w której znajdowało się aż pięć wielkich pereł olbrzymiej wartości. Podobne

wypadki zdarzają się bardzo rzadko, dlatego wywołują sensację. Inne zdarzenie na rynku handlowym pereł miało miejsce z początkiem bieżącego stulecia. Pewien Japończyk, nazwi-

skiem Mikimoto, rzucił wówczas na rynek wielką ilość czysto białych, ślicznie opalizujących pereł, wskutek czego nastąpił katastrofalny spadek cen.

Zc sportu

Nowy rekord światowy Wajsówny

Bruksela (Tel. wł.) Podczas międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych pań powracających z igrzysk światowych w Londynie poprawiła Wajsówna ustanowiony dopiero w Londynie rekord światowy, w rzucie

dyskiem osiągnając fenomenalny, wynik 44.95 metrów.

Walasiewiczówna wygrała 100 mtr. w czasie 12.4.

W rzucie kulą wygrała Czeszka Pekarowa rzutem 12.28 mtr. przed Wajsówną.

Dwa wczorajsze mecze ligowe

W dniu wczorajszym odbyły się tylko dwa mecze ligowe. W Warszawie Legja walczyła z outsiderem tabeli Strzelcem, w Krakowie Warszawska Polonia gościła u Garbarni

Zawody Legja—Strzelec zakończyły się bardzo ciężko wywalczonym zwycięstwem Legii 5:4 (3:2). Bramki dla Legii zdobyli: Przeździecki, Wypijewski i Nawrot oraz z dwóch karnych rzutów Martyna. Dla Strzelca uzyskali bramki: Bilewicz, Kobołek, Biegański i Gwoździński z karnego. Strzelec grał b. ambitnie, tak, że wynik meczu do ostatniej chwili był niepewny.

Polonia przegrała z Garbarnią w wysokim stosunku 0:5 (0:1). Zdobyte bramki podzielili się bracia Pazurkowie: starszy strzelił 2 bramki, młodszy trzy. Polonia grała bardzo słabo, ledwie Bułanow i Pięłowski wyróżnili się z całej drużyny.

Po wczorajszych rozgrywkach tabela ligowa przedstawia się następująco: 1) Ruch — gier 13 — punktów

22 — stos. bramek 56:16; 2) Pogoń — 13—18 — 30:21; 3) Cracovia — 12 — 17 — 29:17; 4) Garbarnia — 13 — 16 — 33:22; 5) Ł. K. S. — 13 — 15 — 17:22; 6) Legia — 12 — 13 — 18:17; 7) Wisła — 12 — 12 — 28:18; 8) Warta — 13 — 12 — 29:24; Polonia — 13 — 11 — 14:24; 10) Warszawianka — 12 — 9 — 14:31; 11) Podgórze — 13 — 6 — 17:39; 12) Strzelec — 14 — 3 — 15:49.

Ł. K. S. W POZNANIU.

Wnadcłodzącą niedzielę 19 bm. o g. 16.30 rozegra „Warta“ ligowa mecz o mistrzostwo Ligi PZPN pomiędzy Łódzkim Klubem Sportowym z Łodzi na boisku własnym przy ul. Rolnej

W tym samym dniu tenisiści Warty gościć będą drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego Atrakcyjne to spotkanie jest rewanżowe i odbędzie się na kortach własnych przy ul. Rolnej od godz. 9-tej porządku.

Polska sztafeta pływacka wyeliminowana w przedbiegu mistrzostw Europy

Magdeburg. We wtorek odbyły się w Magdeburgu na pływackich mistrzostwach Europy przedbiegi sztafety 4x200 mtr. Drużyna polska niestety zawiódła oczekiwania i została wyeliminowana w przedbiegu, startując przy silnej konkurencji.

Wyniki były następujące: pierwszy przedbieg wygrały Węgry w czasie: 9:32,9. 2) Niemcy — 9:34,6 3) Anglja — 10:03,2. 4) Polska — 10:05,8, pozostałe drużyny: Grecja, Szwecja, Czechosłowacja i Jugosławia wycofały się. W drużynie polskiej największy zawód sprawił Karliczek. Oprócz Szrajbmana, który uzyskał swój najlepszy wynik, wszyscy pozostali zawiódli. Anglicy prowadzili cały czas przed nami i walkę na ostatnich metrach Bocheński przegrał

W drugim przedbiegu wygrała Francja, dzięki fenomenalnemu Tarisowi w czasie 9:51,6 przed Włochami 9:53,3, Danją 9:57,6 i Hiszpanją 10:21,4.

Następnie odbył się finał 100 mtr. stylem dowolnym dla pań. Zwyciężyła słynna rekordzistka świata Holenderka Den Ouden w czasie 1:07,1 przed Holenderką Massenbroek 1:08,1.

Pozatem odbyły się cztery przedbiegi na 400 m stylem dowolnym pań. Pierwszy przedbieg wygrał Signori (Włochy) w czasie 5:22,2, w drugim przedbiegu zwyciężył Lengyel (Węgry) 5:14,3, w trzecim Taris (Francja) 5:03,2, wreszcie w czwartym Angel (Węgry) 5:13,4.

TRZYNAŚCIE JAPONEK PRZYBYWA DO POZNANIA NA NIEDZIELNE ZAWODY MIĘDZYPAŃSTWOWE POLSKA — JAPONIA.

Japońska kobieca reprezentacja lekkoatletyczna, która w niedzielę o godz. 11.30 w południe rozegra na Stadionie Miejskim międzypaństwowe spotkanie z Polską, składa się z trzynastu zawodniczek. Przybywała one do Poznania już w piątek wieczór pod kierownictwem prezesa japońskiego Związku lekkoatletycznego dr. Kinoshita. Drużynie towarzyszy ponadto rekordzista świata w trójskoku Nambu, który jest trenerem Japonki. Przyjazd znakomitego skoczka zamierzają organizatorzy wykorzystać i odbyć się ma sensacyjne spotkanie między Japończykiem a naszym rekordzistą Luckhausem z Białegostoku, który swoimi wynikami jest bliski rekordu Nambu. Pertraktacje są w pełnym toku.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI.

Mistrz Polski Ruch pokonał w Wielkich Haidkach wicemistrza Śląska Niem. „Vorwärts“ 9:2 (2:1)

W Nowej Wsi na Śląsku miejscowy Wawel pokonał drużynę wiedeńską „Favorita“ 9:3.

Na pływalni Wojska Polskiego w Warszawie odbyły się zawody pływackie w ramach „Święta Warszawy“. Na 100 m. stylem klasycznym Choina (Leg-

qa) uzyskał wynik 1,25,8; na 200 m. styl. dowolnym: Karpiński (AZS) 2,42,8; na 100 m. na wznak Jastrzębski (AZS) 1,21,6.

W międzymiastowym meczu piłki wodnej Warszawa — Kraków zwyciężyła Warszawa 3:2 (1:0). Kraków reprezentowała Makabi wzmocniona 2 zawodnikami Cracovii.

W wyścigu pływackim „Wpław przez Wisłę“ w Warszawie zwyciężył Karpiński (AZS) w czasie 5,59 przed Beżkiem (Zagiew) Z pań przybyła pierwsza do mety Tuperska (I. N. C. K.) w czasie 7,40. Dystans wyścigu wynosił 500 m. Rewelacją wyścigu był 9 letni Ryszard Tuperski, który zajął 38 miejsce na 45 startujących

W meczu towarzyskim, rozegranym wczoraj w Poznaniu na boisku Cegielskiego, H. C. P. pokonał Posnanję 2:0 (0:0), przyczem bramki zdobyli Skrzypczak i Janiszewski.

Bieg sztafetowy Radzimin — Warszawa w rocznicę Cudu nad Wisłą wygrała drużyna Warszawianka z Kusceńskim na czele przed AZS (Warszawa), Polizynym K.S. (Warsz.), Strzelcem (Warsz.) i Legią (Warsz.).

Dystans wynoszący 22 km. podzielony był na 20 odcinków po 1100 m. każdy

Napróżno starali się handlarze tej branży dowiedzieć się o pochodzeniu tych pereł. Tyle tylko zdradził Hirochi Mikimoto, że pochodzą one z jego hodowli. Wywołało to jeszcze większe zdumienie. Pereł te nie różniły się napozór niczem od prawdziwych, ale przy ich przekłuwaniu okazało się, że mają one wewnątrz obce ciało, dokoła którego wytworzyła się stosunkowo cienka warstwa powłoki perłowej. Wskutek tego pereł te posiadały znacznie mniejszą wartość od prawdziwych, wyławianych z głębin morza. Przez lat trzydzieści ukazywały się od czasu do czasu na rynku światowym te egzemplarze, które otrzymywały nazwę japońskich pereł. Różnicy między temi perłami a prawdziwymi nie można było dostrzec bez przekłucia ich.

Wynalazek Hirochi Mikimoto polega na tem, że wprowadza on do żyjącej muszli obce ciało, zazwyczaj minimalne ziarnko perłowej masy, a ostryga wskutek tego ucisku zaczyna wydzielac ciecz, stężając się w perłę. Mikimoto założył na południu wyspy Riu Kiu rodzaj fermy sztucznych pereł.

Ponieważ jednak te wytwory nie zostały uznane przez znawców za pełnowartościowe, Japończyk wymyślił nową teorię. Wychodząc z założenia, że mechaniczne podrażnienie wywołuje rozwój perły, zrobił rodzaj zastrzyków żyjącym muszłom, wprowadzając zapomocą strzykawki mikroskopijnie małe kropelki gryzącego kwasu.

Metoda ta okazała się skuteczna. Istotnie w muszlach, którym robiono taką injekcję, zaczęły rósć pereł, niczem nie różniące się od prawdziwych, nie posiadające rdzenia. Sposób ten ma tylko jedną wadę, mianowicie że wzrost perły następuje bardzo powoli. Potrzeba co najmniej 20—30 lat, ażeby taka perła „dojrzała“.

Ale Mikimoto pragnie zarobić jak najwięcej pieniędzy, w jak najkrótszym czasie. Nie chce zatem tak długo czekać. Z tego powodu powrócił do dawnego sposobu wytwarzania pereł zapomocą wprowadzania do muszli obcego ciała. W taki sposób wytworzone pereł mogą już po 5 latach być rzucone na rynek handlowy. Częściowo są one sprzedawane jako pereł japońskie po niższych cenach od pereł prawdziwych, częściowo jednak jako rodzaj falsyfikatów. Nieuczciwi handlarze, zwłaszcza Hindusi, mieszają je pomiędzy pereł prawdziwe i sprzedają po równej tamtym cenie. To też niejedna dumna posiadaczka pereł ani nie przeczuwa, że we wspianiałym naszyjniku, który ubiera się na szyję, znajdują się intruzy z fermy perłowej p. Hirochi Mikimoto.

Zachodzi pytanie, czy można rozróżnić pereł prawdziwe od sztucznych? Przekłute pereł są łatwe do rozpoznania zapomocą specjalnego aparatu, mierzącego ich uwarstwienie. Trudniej jest przekonać się o prawdziwości pereł bez jej przekłucia. Istnieją jednak i w tym kierunku pewne metody. Jedną z nich, wcale ciekawą, polega na tem, że przytwierdza się oddaną do próby perłę odrobiną wosku do nici z surowego jedwabiu, poczem wprowadza się ją w ruch w ognisku działania elektromagnetu. Prawdziwa perła będzie kręciła się bardzo długo, natomiast perła japońska natychmiast prawie nieruchomieje. Próba ta jednak nie daje absolutnej pewności i dlatego od czasu odkrycia p. Mikimoto, bardzo łatwo można oszukać się przy zakupie pereł.

